DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE.

Dodatek do „Gościa Różańcowego"

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

Kochani Bracia Różańcowi!

W poprzedniej mojej nauce dałem wyraz najgorętszemu pragnieniu mojego serca, aby ta mała garstka braci i sióstr różańcowych pomnażała się stale, aby was przybywało coraz to więcej, aby wreszcie różaniec święty trafił do każdego domu, stał się ulubioną modlitwą wszystkich. Nie przestanę nigdy zachęcać do tego, a za największą pociechę swego kapłańskiego serca uważałbym sobie móc zobaczyć kiedyś, choć u schyłku życia, całą parafję w świętej modlitwie różańcowej zespoloną u stóp Matki Najświętszej. A w pragnieniu tem kieruje mną nie co innego, jak tylko troska o większą chwałę niebieskiej Matki naszej i to głębokie przekonanie, że różaniec święty, dobrze i pobożnie odmawiany przybliża nam niebo, wyjednywa dużo łask i błogosławieństw, uczy nas życia prawdziwie chrześcijańskiego. Różańcowi toć przecie słudzy, czciciele i szczególnie umiłowane dzieci Matki Najświętszej. Świętym więc ich obowiązkiem jest nietylko różaniec odmawiać, ale i cześć szczególniejszą Matce Najśw. oddawać, a przedewszystkiem cnoty Jej naśladować. Najdoskonalszą i najświętszą była ze wszystkich stworzeń. Wszystkie swe obowiązki najlepiej, najsumienniej, najdoskonalej wypełniała. Nie z musu, ale z dobrej woli, z wielkiej miłości Boga wolę Bożą najwierniej pełniła.

Tego samego spodziewa się po nas, szczególniejszych czcicielach swoich. Przeróżne mamy obowiązki i zadania do spełnienia na ziemi. Jako czciciele Tej, która we wszystkiem jest nam wzorem niedościgłym, mamy Ją w miarę naszych sił i możności naśladować w tem staraniu o jaknajdoskonalsze wypełnianie wszystkich naszych obowiązków. We wszystkiem mamy być wzorem dla innych. Słyszycie? — Wzorem do naśladowania, a nie zgorszeniem, jak się to nieraz między ludźmi zdarza. Wzorem we wszystkiem. Czy to jako katolicy, czy jako synowie i dzieci ziemi naszej ojczystej, czy jako ojcowie i matki rodzin, czy jako dzieci, czy wreszcie jako gospodarze, rzemieślnicy i wszelkiego rodzaju

pracownicy mamy tak postępować, aby być wzorem i przykładem dla innych i radować serce Matki Najśw. W naszych naukach miesięcznych zastanowimy się choć pokrótce, jak te nasze obowiązki mamy wypełniać, jak postępować, aby tym wzorem być zawsze i dla wszystkich.

Od czegóż zaczniemy, jak nie od naszych obowiązków jako katolików. Najpierw, przed wszystkiem innem mamy być **dobrymi katolikami.**

Któż to jest katolik? To uczeń, wyznawca, naśladowca Pana Jezusa. Dobry katolik to chętny i dobry uczeń swego Boskiego Mistrza. To taki uczeń Pana Jezusa, który nietylko chce zbawić swoją duszę, ale i pragnąłby ją jaknajbardziej uświęcić. Nie sama obawa potępienia, kary piekła, powodować będzie wszystkiemi jego uczynkami i strzec przed upadkami. On nie zrobi nic takiego coby Boga mogło zasmucić i obrazić, bo on tego Boga kocha z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił swoich. Dobry katolik nie poprzestanie na samem zachowaniu przykazań. W miarę sposobności i możności stosował będzie w życiu swojem i rady ewangeliczne, owe przesłodkie zachęty Zbawicielowe do większej doskonałości chrześcijańskiej.

Podczas prześladowania unitów na Podlasiu w parafji Łukowce Moskale szczególnie zaciekle znęcali się nad niejakim Piotrem Stasiukiem. Zniszczyli mu zupełnie jego gospodarstwo i wyzuli ze wszystkiego co posiadał. Znęcali się przytem nad nim i jego rodziną tak, że żona jego i dziecko jedyne zmarli wskutek straszliwego pobicia przez Moskali, a on sam na całe życie stał się niezdolny do pracy. Z chrześcijańskiem poddaniem się woli Bożej znosił ten dobry katolik te ciężkie ciosy i dopusty. Nie mając środków do życia i będąc niezdolnym do pracy, żebrze u sąsiadów wsparcia, nie przykrząc sobie ubóstwa i kalectwa swego. Umiera wreszcie w nędzy ostatniej, przebaczając te straszne krzywdy wrogom swoim. Dawno już umarł, ale jeszcze wspominamy go ze czcią jako przykład dobrego, ugruntowanego w cnocie katolika. Zda się jeszcze z za grobu przypominać nam Zbawicielowe: Błogosławieni ubodzy duchem... Miłujcie nieprzyjacioły wasze...

Dobry katolik to człowiek *wiary głębokiej.* Z wiary wypływać będzie każdy jego uczynek, każde słowo, myśl nawet każda, według tego co powiedziane jest w Piśmie św. że sprawiedliwy z wiary żyje. Wiarę tę dobry katolik ceni sobie jako skarb swój najdroższy i największy i strzeże jej pilnie. Na niebezpieczeństwo jej utraty nigdy się lekkomyślnie nie narazi. Wie on dobrze, że poza wiarą św. katolicką i poza Kościołem katolickim niemasz

i nie może być zbawienia. Nie będzie więc prowadził rozmów przeciwnych lub w czemkolwiek uchybiających wierze katolickiej, nie weźmie do ręki książki lub pism zakazanych przez Kościół lub o których wie, że zawierają coś przeciwnego wierze lub dobrym obyczajom. Ale najbardziej strzegł się będzie dobry katolik wszelkich herezyj i sekt. Nie pójdzie nawet z ciekawości na ich nabożeństwo, nie będzie słuchał nauk, czytał pism, choćby mu je darmo wtykali. Wiarę zaś swoją katolicką jawnie i mężnie będzie przed ludźmi wyznawał, a gdyby tego zaszła potrzeba, zasłoniłby ją swemi piersiami i za nic nie dałby jej sobie wydrzeć. Dużo przykładów wiary godnej wyznawców pierwszych wieków chrześcijaństwa mamy w naszej Polsce, na Podlasiu, gdzie przed kilkudziesięciu zaledwie laty Moskale chcieli siłą przeciągnąć tamtejszych unitów-katolików na wiarę prawosławną.

W miejscowości Ortel Książecy parafjanie-katolicy zamknęli kościół i we dnie i w nocy stali na straży świątyni, nie chcąc wpuścić do niej prawosławnego popa. Zjechał wreszcie do Ortela naczelnik powiatu Dewel. Sądząc, że głównym obrońcą wiary i kościoła jest niejaki Kożuchowski, namawia go usilnie do przejścia na prawosławie, wtyka mu paczkę rubli i zapewnia łaskę i opiekę rządu. Napróżno jednak. Dobry katolik nie sprzedał wiary swojej ani się nie przeląkł gróźb i kar. Po 4 tygodniach zjechał znowu Dewel, tym razem z wojskiem. Kożuchowskiego bił tak, że wybił mu zęby, zgruchotał szczękę, pokrwawił straszliwie i tak skatowanego kazał związać i wraz z innymi odwieść do więzienia w Białej. Tam zaczęto ich znowu namawiać do porzucenia wiary katolickiej grożąc, że inaczej zgniją w więzieniu. Wówczas Kożuchowski, a z nim inni odpowiedzieli: „Za prawdę i wiarę mamy już zęby wybite, w głowie od pobicia szum wielki, wyrwane włosy, pokrajane ciało batogami kozaków, a w więzieniu męczymy się ustawicznie dnie i noce, — ciężko to człowiekowi, ale wolimy tak zgnić w kryminale i być wyznawcami Chrystusa, wiary katolickiej, niż na wolności być Judaszami sumienia i zdrajcami religji". I wytrwał do końca. Zmarł zamęczony w więzieniu, a wiary katolickiej się nie wyrzekł.

Katolik to członek, to dziecko Kościoła katolickiego. Dobry katolik to *dobre dziecko Kościoła.* Tak jak głową każdej rodziny jest ojciec, tak i w Kościele katolickim jego głową i władzą najwyższą, a zarazem i ojcem najlepszym wszystkich jest papież, następca św. Piotra na stolicy biskupiej w Rzymie, tak pięknie i słusznie Ojcem świętym nazwany. Dobry katolik, dobre dziecko Kościoła Ojca św. będzie czcić, kochać, szanować, słuchać.

Nie pozwoli dobry katolik, by w jego obecności ktokolwiek śmiał uwłaczać Ojcu św. Posłuszny będzie nietylko przykazaniom kościelnym i wyraźnym nakazom Ojca św., ale skwapliwie zastosuje się nawet do jego życzeń i pragnień. Nie pozostanie głuchym na wezwanie Ojca św. do ofiar na tak drogie jego sercu misje, nie zapomni i o swoim groszu na świętopietrze. Przed kilku laty do zakrystji jednego z kościołów krakowskich biedna kobieta przyniosła w zawiniątku dość znaczną ofiarę na świętopietrze. Obecny przy tem kapłan, zdziwiony trochę tak hojną ofiarą niezamożnej kobiety zwrócił jej uwagę, że może później będzie żałować tak wielkiej ofiary. Oburzyła się na to starowina. Przecież to dla Ojca świętego. Ojcu najlepszemu miałabym żałować tej ofiary? Jeśli będę żałować to chyba tego tylko, że biedna jestem i nie mogę więcej ofiarować.

Będzie się wreszcie dobry katolik modlił za Ojca św., aby mu Bóg udzielić raczył przez długie jeszcze lata zdrowia i sił i łask swoich, by mógł w spokoju i pomyślnie, ku pożytkowi dusz i chwale Bożej długo jeszcze rządzić Kościołem św.

Dobry katolik to *szczególniejszy czciciel Matki Bożej*. Któż bowiem, będąc dobrem dzieckiem, nie kocha matki? Otóż wy przedewszystkiem, pod sztandarem Różańca zgromadzeni, macie przyświecać innym szczerą, gorącą, nieobłudną miłością Najśw. Matki. Niech od was inni się uczą, jak mają swą Matkę niebieską kochać, Jej służyć, wolę Syna Jej pełnić.

A gdy trwać będziecie w tej miłości, gdy zawsze będziecie dobremi dziećmi Niepokalanej Dziewicy, stanie się Ona dla was najczulszą Matką. Dla was będzie miała najprzedniejsze łaski, wami będzie najtroskliwiej się opiekować, najhojniej wam błogosławić. I to będzie waszą nagrodą już tu na ziemi, zanim z rąk Królowej niebieskiej otrzymacie nagrodę wiekuistą. Amen.

„Duszpasterstwo Różańcowe“ będzie się ukazywać raz na miesiąc przy „Gościu Różańcowym“ jako płatny dodatek. Zawierać będzie krótkie, oparte na przykładach, praktyczne i aktualne gotowe nauki dla Kapłanów na miesięczne zmiany różańcowe. Zamawiać można kartą pocztową: Redakcja Gościa Różańcowego — Tarczek, p. Bodzentyn lub wpłacając prenumeratę czekiem P. K. O. Nr. 61.066.

Roczna prenumerata 2 zł. 50 gr. Pojedynczy numer 25 gr.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej. Druk. św. Józefa, Karczówka.